

ZUCCH





Było bardzo gorąco, bo to był czerwiec. Chłopcy bawiący się na pastwisku nad rzeką, zgrzali się bieganiem i chcieli się ostudzić.

Franek dał hasło do kąpieli:

— Chłopcy, chodźcie się kąpać!

— Chodźmy — zawołali wszyscy. I pobiegli.

Kąpiel wywołała wiele radości. Skakali z brzegu do wody, nurkowali, chlapali się wodą. Było bardzo wesoło.

Wrzawę przerwał głośnym okrzykiem znowu Franek:

— Chłopcy! Kto idzie ze mną pływać koło zastawy?

Chłopcy przestali chlapać się wodą z wrażenia, a Walek Kmiecik zawołał:

— E, Franek! Tam przecież nam nie wolno się kąpać bo tam są wiry i bardzo głęboko.

— Boś ty jest tchórz. Ja tam pójde, umiem pływać.

To mówiąc wskoczył w wodę i popłynął.

Chłopcy wyszli na brzeg i patrzyli na niego z góry. A Franek płynął i nie zważał na ostrzeżenia Walka.

Nagle... Co to? Franek zaczyna uderzać mocno rękami, szarpie się w wodzie. A-ha, trafił na wir i woda go wciąga.

— Jej! Chłopcy! Na pomoc! Ale chłopcy bali się wejść do wody i nie wiedzieli co zrobić.

— Pomocy! — wołał Franek coraz przeraźliwiej. Koledzy jednak przerażeni ogromnie rozbiegli się bezradnie, niektórzy zaczęli nawet uciekać.

Został tylko Walek Kmiecik. Szybko postanowił działać. Pobiegł do tamy, wyrwał kij, wszedł do wody i podał kij Frankowi. A Franek już trzeci raz zanurzył się do wody. Uchwycił się mocno kija i Walek wyciągnął go na brzeg.

W kilka miesięcy później, Druh Naczelnik Harcerzy nadał zuchowi Walkowi Kmiecikowi z gromady „Piastów Nadwiślańskich” w Kupieninie, medal „za uratowanie życia”.

D—ń.

2



Kolejarze

Czy słyszycie gwizd z daleka?
Wziąć latarki, kolejarze!
Długa podróż nas dziś czeka,
Znów przygoda się nadarzy!

Zabierzmy się do roboty,
Bo pociąg już dawno gotów,
I odejdzie razem z nami
Za godzinę z minutami.

Palacz będzie w piecu palił,
Maszynista świstał, kręcił,
Zawiadowca czas ustali,
Nadkonduktor będzie zrządził.

Przewekslujmy boczne tory,
Obejrzyjmy semafony.
Gwizdek, Ruszać. Pociąg w parze,
Do wagonów, kolejarze!

Z. Baszkiewicz

D Y Ż U R N Y R U C H U

Zuchy stają szóstkami jeden za drugim — szóstkowy jest maszynistą, który prowadzi pociąg. — Na podłodze wódz rysuje tory kolejowe kredą, po których jeżdżą pociągi. — Pociągi mają się krzyżować i mijać. — W środku pokoju urządzacie stację a przed stacją staje dwu zuchów, którzy udają semafony. — Jeden z zuchów jest naczelnikiem stacji i daje semaforom znać, czy mają pokazywać „stój” czy „wolno jechać”. — Musi przy tym uważać żeby pociągi nie najechały na siebie.

S P R A W N I M A S Z Y N I Ś C I

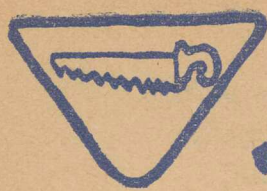
Wszystkie zuchy stają w jednym szeregu w odległości od wodza około 60 kroków. Każdy jest maszynistą, który prowadzi lokomotywę. Wódz ma latarkę zapaloną i daje znaki. Gdy zuchy widzą czerwone światła muszą stać — gdy zielone, wolno im iść w kierunku wodza. Zuch, który na sygnał stój, nie zatrzymał się odchodzi na bok — bo wykoleił lokomotywę. — Ten zuch jest najlepszym maszynistą — który najszybciej przyprowadzi swoją lokomotywę bez wypadku do wodza.

A. Ogorzały



ZACZYNA SIĘ DZISIAJ
NOWA HISTORYJKA
OBRAZKOWA. KAJTUŚ
BAJTUŚ — TO NAZWISKA
BOHATERÓW WIDOWISKA



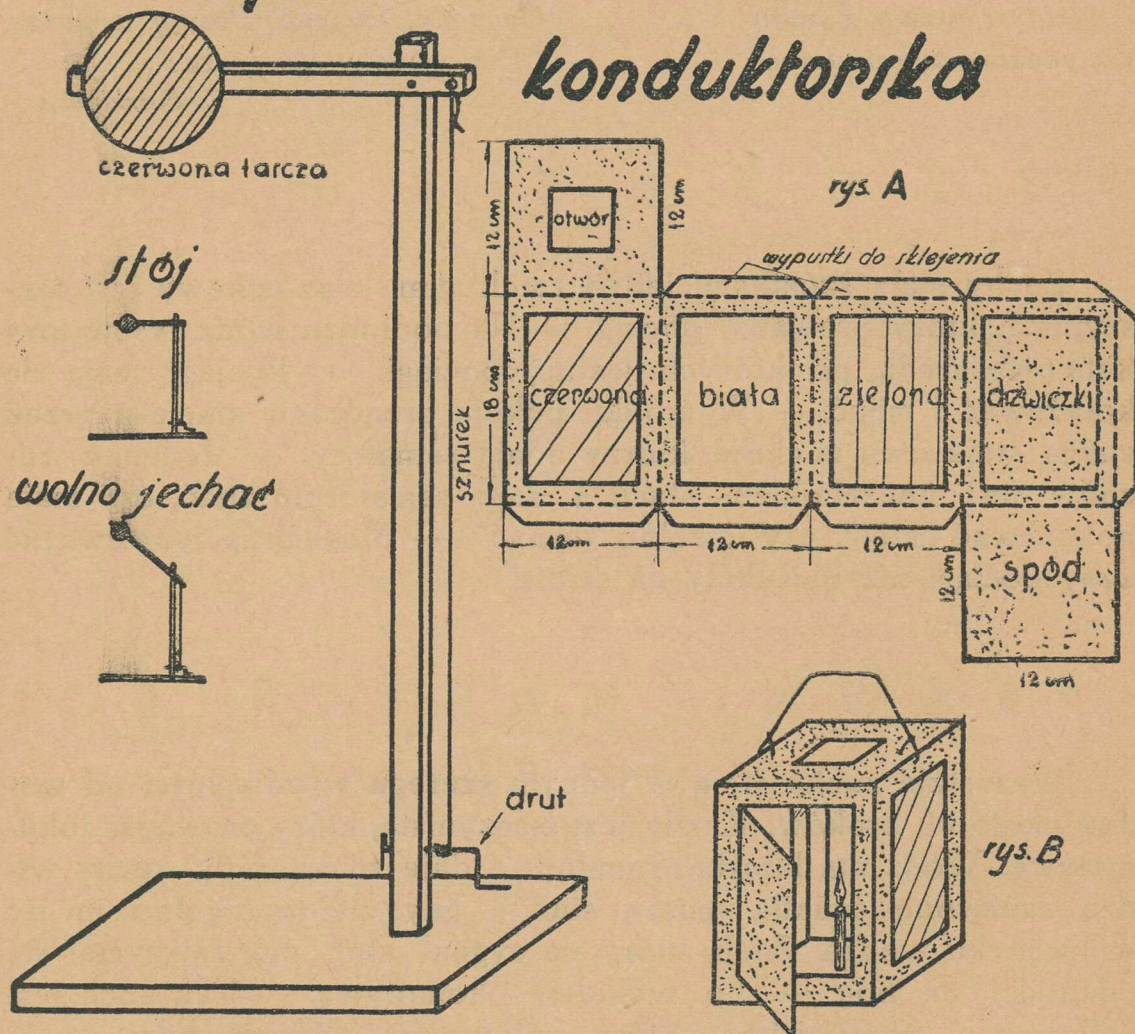


Majsterklepka

semafor

latarka

konduktorska



Każdy z Was, napewno gdy jechał koleją, widział tuż koło toru, niedaleko stacji, wysokie żelazne słupy, na których były poprzeczne żelazne drążki a na nich tarcze zielone i czerwone.

Są to semafony — Służą one do dawania znaków maszyniście który prowadzi lokomotywę i pociąg, — czy mu wolno jechać czy nie. Gdy czerwona tarcza jest poziomo, oznacza „stój” to znaczy, że ma tuż przed semaforem — zatrzymać pociąg. Gdy tarcza jest ukośnie do góry wolno mu jechać.

Sygnaly te daje naczelnik stacji lub dyżurny ruchu. Pomaga mu w tym specjalny kolejarz, który uruchamia tarczę ręcznie zapomocą korby i liny albo przy pomocy mechanizmu elektrycznego.

Semafor taki możecie dla swoich koleji bardzo łatwo zrobić. Trzeba mieć kawałek deski do niej przybić dość gruby patyk około 30 cm wysoki, a na nim osadzić drugi zapomocą gwoździa tak aby mógł się łatwo obracać. Na jednym końcu przyklejamy



tarczę z czerwonego papieru — do drugiego przywiązujemy sznurek. Sznupek ten nawijamy drugim końcem na korbę z drutu, która musi się łatwo obracać. Sami dojdziecie jak dawać semaforem znaki!...

Tuż przed wyruszeniem pociągu i w czasie jego ruchu dają znaki na odjazd lub wstrzymanie pociągu konduktorzy. Przypatrzcie się jak tuż przed odjazdem pociągu każdy z konduktorów podnosi latarkę z białym światłem do góry i to ma oznaczać — „gotów“ — czyli wolno jechać — wszyscy już wsiedli. Gdyby zaszło coś ważnego i trzeba wstrzymać pociąg to konduktor daje znak zapomocą czerwonego światła.

Wogóle czerwone światło oznacza na całym świecie — na kolejach *baczność — stać!*

Sposób zrobienia takiej latarki podałem Wam na rysunku. Potrzebny wam będzie kawałek kartonu lub tektury — ze starego pudełka o wymiarach 42 cm szeroki i 50 cm długi. Trzeba na nim narysować rozłożoną latarkę tak jak na rys A. Pełne kreski oznaczają, że trzeba zupełnie wyciąć tam gdzie przerywacze — kreski trzeba tylko trochę naciąć żeby można było lepiej złożyć. Kropkowane ramki będą po złożeniu i klejeniu tworzyły latarkę jak na rys B. Białe wypustki służą do sklejenia.

Na rysunku zaznaczyłem gdzie macie zamiast szybek wkleić bibułę czerwoną, białą i zieloną. Dla odróżnienia zakreskowałem każdą inaczej. Do spodu przymocujecie krótką świecę zapomocą gwoźdźcia. Rączkę zrobicie łatwo z drutu.

A. O.

„Dziś jest dzień, Wielki dzień Robinsonów dzień...”

Wśród wysoko wzniesionych lasów na zboczu wzgórze stał Robinson z grupką swych przyjacieli. Wszyscy odkryci byli skórą zwierząt dzikich, na głowy nałożyli szerokie kapelusze z liści palmowych (zastępowały je liście naszego dębu) — a w rękę każdy trzy-

mał łuk napięty. W kołczanie tkwiły zapasowe strzały. Usłyszano szelest rozsuwanych gałęzi i.. na drożynie leśnej ukazała się kozica. Nie uszło to uwadze „robinzonów“ Strzały sypnęły się w kierunku zwierzęcia i po chwili kozica leżała z wyciągniętymi racicami.

Po uczie nasz Robinson nadał nam prawo używania lasu i jego darów w miarę potrzeb naszych. Zanuciliśmy mu ulubioną naszą piosenkę:

„Raz na małą dziką wyspę —
Los zapędził Robinsona...”

Uroczystość ciągnęła się aż do momentu kiedy ognista kula słońca skryła się za wierzchołki drzew — wtedy też stary Robinson wsiadł na okręt i odjechał w swe strony. A my długo staliśmy na brzegu samotnej wyspy wspominając wspólne przeżycia pełne radości i trudów...

Wspomnienie z kolonii łódzkiej Gromady Zuchów „Kmicicowych chłopaków“ napisał Wojtuś Grelich zuch III gw.

Z u c h y i p t a k i

Czy widzicie jaki karmnik dla ptaków zrobił sobie mały Janek? Na tykę z fasoli nadział dwa słoneczniki, osłonił je słomianym daszkiem i wygląda oknem, cieszy się, w ręce klaszcze: dużo ptaszków przylatuje.



NOWINY ZUCHOWE

Piszę do mnie zuchy

W *Delatynie* (Małopolska Wschodnia) powstała nowa gromada zuchów dziewczynek. Nazwała się „Krasnoludkami“

We *Lwowie* w rocznicę oswobodzenia Lwowa, obchodziły zuchy uroczyste święto pod wodzą namiestnika, Dhny Jędrachowiczowej. Tańczyły, śpiewały i brały udział w olimpiadzie kartoflanej w której zwyciężył najzręczniejszy zuch z 13 gromady, *Janek Sawruch*.

W *Uścilugu* (Wołyń) w dniu Wszystkich Świętych i Zaduszek zuchy zaopiekowały się grobami nieznanymi żołnierzy, przyozdobiły je i paliły świecadelka.

Zuchy te są bardzo czynne i pracowite. w roku ubiegłym zdobyły częściowo z własnych składek — aparat radiowy, teraz zaś postanowiły założyć sobie własną bibliotekę i pływalnię. Na bibliotekę uskładały już 58 zł, na pływalnię około 30 zł!

W *Łodzi*.

Zuchy dziewczynki z XI gromady „Dobrych Duszków“ miały wspaniałe święto. ksiądz kapelan dokonał poświęcenia ich nowego, przepięknego proporca. Na uroczystość chwalono gromadę za dzielność i pracowitość i życzone żeby zuchy były nadal tak dobre i uczynne jak duszki wyszyte na ich pięknym proporcju S. W.

Zuchy chłopcy z gromady Kmicicowych chłopaków przez listopad i grudzień zdobywają sprawność legionisty. Różnie zuchy rozpoczęły tę piękną sprawność: jedni zaopiekowali się grobami zmarłych i poległych harcerzy, inni zanieśli kwiaty przed tablicę poległych harcerzy łodzian w Katedrze, jeszcze inni złożyli hołd na grobie Nieznanego Żołnierza.

Obecnie zaś na zbiórkach rozlega się wesoły śpiew piosenek pierwszych żołnierzy „Szarego Marszałka“ Zuchy szykują się do wielkiej wojny jaką stoczą z inną gromadą. Mają tylko zmartwienie, bo żadni nie chcą być... Moskalamii. S. W.

Dzisiaj druhny się spytałem, ile listów już dostałem, może listów jest sto pięć, bo do lasu iść mam chęć. A druhna nie bądź niemrawy, policz sobie, gdys ciekawy. — Ja się liczyć nie uczyłem, bo do szkoły nie chodziłem, więc się palcem w ucho skrobie, — co ja zrobię?

Wtem do okna ktoś stuk, stuk! Pa-trzę, toż braciszek Puk! — Drogi Puku jak się masz, ty mi dobrą radę dasz. — A Puk na to: chodzą słuchy, że ci w tym pomogą zuchy, Czekać sobie więc nieboże aż ci liczyć kto pomoże!

Ha, czekam więc.

Wiera Huńko z Uścilugu. Twoja kartka, Wiero, rozminęła się numerem. Znowu mi psotę zrobili. Cieszy mnie bardzo, że czekacie tak niecierliwie na pisemko.

„Dzielne Zuchy“ z *Ochędzyna*. Aż mi ślinka przyszła kiedyś czytałem o tych pieczonych ziemniakach. Chcieliście mi przysłać jednego, ale tak, naprawdę by mi nie smakował, tak jak z Wami przy ognisku. I zazdroścę wam tej ślicznej zbiórki! Napiszcie, co teraz robicie?

Smiałe Zuchy w Praszce. O, jak to ładnie, że to Wy, zuchy wygraliście konkurs i nazbieraliście najwięcej nasion dla ptaszków Aż 6½ kg! Czy skrzyńki też zmaistrowaliście?

Jurek Chwatow w Uścilugu. Tak, bardzo możliwe, że Puk był na waszym poranku, bo go właśnie, wtedy nie było tu. On tak sobie po całej Polsce goni, raz tu, raz tam. Strasznie lubi zuchy!

Anastazja Bielicka w Uścilugu. U nas też Święta Umarłych obchodzi się bardzo uroczyście. W tym roku było wyjątkowo pięknie a cmentarz aż gorzał od światel!

Krasnoludki w Delatynie. Witam was, nowych znajomków i razem z wami cieszę się z waszej nowej gromady. Piszcie często do „Zucha“

Krasnalki i Błękitne z Kowla. List wasz oddałem zuchom dziewczynkom. Napewno niejedna napisze do Was!

Czuj Zuchy!

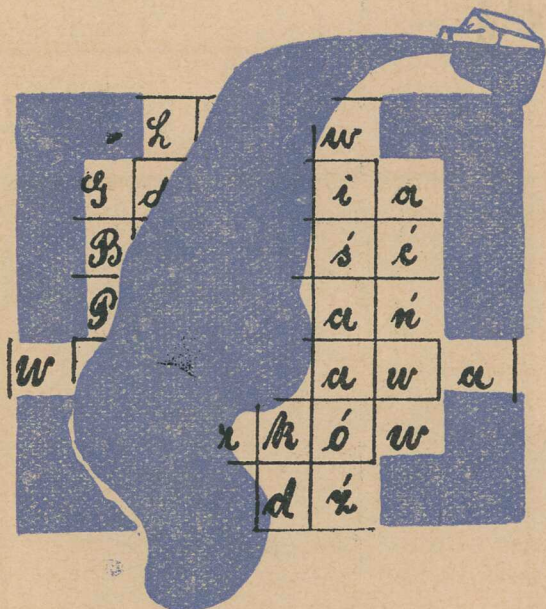
Leśny Duszek.

6



Zgaduj zgadula

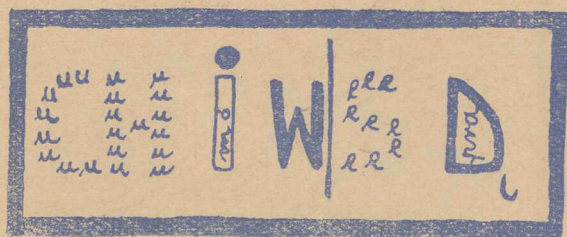
Plama z atramentu



Pisał Tadzik ćwiczenie do szkoły. — Buch! — Balbinka rzuciła piłkę i wylała atrament na zeszyt. Jakie słowa zalał atrament, zgadnijcie.

Wanda Chmielowska

Rebus 1.



Co to jest?

Albo jest rzeką, do Bałtyku wpływa,
Albo chorobą którą człek przebywa.

Figielek.

Wciąż pada a nigdy się nie tłucze.
Co to?

Rozsypanka

Połączcie poniższe słowa w zdania, znane przysłowia.

Bóg, Bóg, deszczu, daje, dopóty, dopóki, dzban, kto, kuja, konia, konia, nosi, nie, nogę, oko, Pan, pańskie, pod, podstawia, Pan, rynnę, rano, strzeże, się, strzeżonego, tuczy, temu, urwie, ucho, wpadł, wstaje, wodę, z, żaba.

Rebus 2.



Rozwiązanie zagadek należy nadsyłać do 15 grudnia.

Rozwiązanie zagadek z nr 4

Skladanka: ryś, żbik, tygrys, jaguar **Kto to?:** lotnik. **Męczygłówka:** balon. **Zwierzyniec Zosi:** błędnie narysowane kły słonia, ogony krowy i konia, łapy kaczki oraz opuszczone: ostroga koguta i wąs kota.

Trafne rozwiązanie nadesłali:

Szóstka Wiewiórek, Lisów i Świstaków z gromady Nadwiślańskiej z Krakowa, gromada Krasnoludków z Delatyna, Bolek Czaja z Tarn. Gór, M. Szmudziński z Milanówka, A. Bielicka, Kundes Dine i Jurek Chwatow z Uściługa i Dzielne Juhasy z Bielska.

Nagrodę wylosował Wład. Wrzyszczy, szóstkowy Wiewiórek z gromady Nadwiślańskiej.

NAGRODĘ STANOWI ŁADNA KSIĄŻECZKA



archiwum
harcerskie.pl



Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznie 18 numerów
Dwa razy w miesiącu 10
i 25 każdego miesiąca z wy-
jątkiem wakacji. — Redakcja
i administracja: Lwów, ul.
Kurkowa 12. Godziny urzęd-
owe we wtorki i piątki od
6 do 7.
Konto P. K. O. Nr 507.700.

ZUCH

dwutygodnik

ZUCHÓW

pod redakcją
Dr Wandy Piskorskiej-
Frantzowej

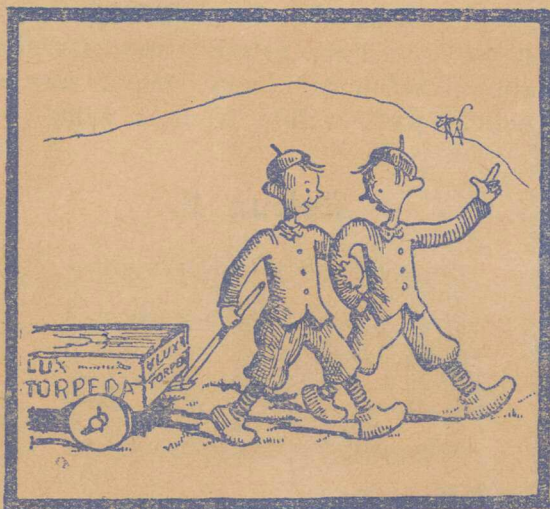
Prenumerata: miesięcz. kwart. rocznie
1 egzemp. zł 0'30 0'85 2'30
6 egzemp. zł 1'45 4'30 12.90
12 egzemp. zł 2'40 7'20 21'90
24 egzemp. zł 4'32 12'90 38'50
za każdy
następny zł 0'18 0'54 1'60
Numer pojedynczy kosztuje
15 groszy

Nr 5

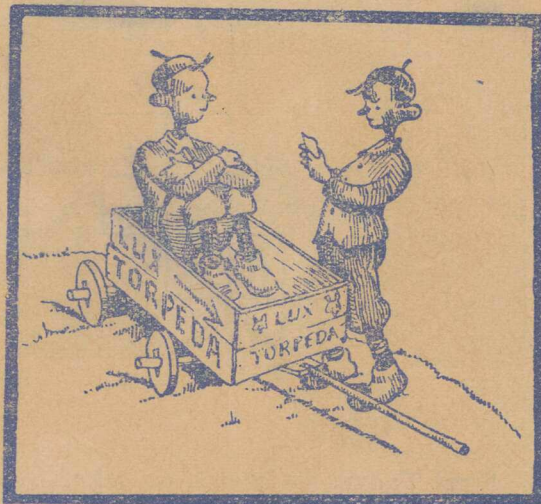
25 listopada 1937 r.

Rok V

KOLEJ Z GÓRKI NA PAZURKI



— *Słuchaj Kajtuś! z tamtej górki,
Na której się pasie krowa,
Zjedziem sobie na pazurki.
Będzie zabawa morowa!*



— *Jam konduktor! — Ma pan bilet?
Proszę zatem wsiadać panie,
Bowiem odjazd już za chwilę!* —
Gwizd!.. — Zaczęło się zjeżdżanie.



*Jadą — pędzą — jak wariaty...
— Hej! Uciekaj krowo z drogi!
Bo ci połamiemy gnaty!
Bo ci przejedziemy rogi!...*



*Trach! Brzdek! Ojoj! Gwattu! Rety!
„Moje spodnie!“... „Moja głowa!“
Przydarzyła się niestety
Katastrofa kolejowa.*

T. Luzar

Wydawca Z O Lwowskiego ZHP

Redaktor odpowiedzialny Mgr Wiktor Frantz

Tłoczono w Drukarni Polskiej, Lwów Krasickich 18 a



archiwum
harcerskie.pl